

ILUSTROWANY PRZEGLĄD



„GASTRONOMICZNY”

Nr 10

a w nim:

- wywiad z szefową szkolnej obsługi.
- Szkolne wiadomości.
- Humor.
- Tajemnicza karykatura
- Nowa strona komputerowa
- Ciekawostki.

Od zawsze uwielbiałam dzieci



Jest godzina 6:40. Próbujemy złapać panią Agatkę, w celu przeprowadzenia wywiadu. Okazuje się, że nie jest to takie łatwe, ponieważ pani jest to tu, to tam. Znajdujemy ją, niezwykle zabieganą w sekretariacie. Prosimy o krótki wywiadzik i otrzymujemy zgodę, jeśli wystarczy czasu.

W: Slyszełiśmy, że jest pani żoną pana Muchy, co pani na to?

A: Ja? Nie?! (Śmieje się) Absolutnie nie. Jakie tam małżeństwo. A to dopiero! Pewnie ludzie skojarzyli to sobie po naszym wspólnym urzędowaniu w kantorku. Nie, nie, nie. Ja jestem Zaryczny, a Mucha to Mucha.

W: Czy płacą pani za sprawdzanie identyfikatorów i butów?

A: Oczywiście. Jest to mój obowiązek. Sprawdzanie identyfikatorów i butów leży w zakresie moich czynności. A czy płacą? No tak – przecież pracuję.

W: A teraz pytanie, które może panią zaskoczyć: czy ma pani prawo jazdy?

A: Tu ja was zaskoczę, ponieważ mam. Zrobiłam na auto i przy okazji na ciągnik. Miałam wtedy 17 lat a to było w ramach zawodu. Chodziłam do takiej szkoły, gdzie takie rzeczy były wymagane.

W: Chcielibyśmy wiedzieć, czy lubi pani uczniów naszej szkoły.

A: Uczniowie są tacy jak całe społeczeństwo – dadzą się lubić. Czasami zdarzają się wyjątki. Są osoby, które często zapominają o swoim dobrym wychowaniu i wtedy zachowują się nieprzyzwoicie, ale szybko zapominam o tych sytuacjach i traktuję ich jak pozostałych.

W: Tak się zastanawiamy: uczniowie bardziej boją się pani mioty, czy pani?

A: Nie mają się czego bać. Przecież ich nie biję...ale mogą być złośliwi i komuś może przykieć się niechcący kawałek szmaty do podłogi –(oczywiście żartuję!)

W: co pani myśli o nowo zainstalowanych kamerach na korytarzu? Czy nie boi się pani, że mogą one panią zastąpić?

A: Nic takiego! Maszyny nie mogą przecież zastąpić ludzi.

WYWIADOWCY: Dzień dobry! Jest pani lubiana w szkole, jak pani do tego doszła?

PANI AGATKA: Jestem zaskoczona! Nie wiedziałam. Jestem lubiana... Jestem po prostu sobą. Lubię dzieci i młodzież.

W: Swoją sympatię zrównała sobie pani też przez powiedzonka, skąd je pani bierze?

A: Skąd biorę...? Może stąd, że mam dzieci w waszym wieku i często słyszę jak się do siebie odnoszą, o czym rozmawiają. Jest powiedzenie: „Kiedy wejdiesz między wrony, musisz krakać tak jak one”. Tak samo jest ze mną. Gdy wchodzę do szkoły, między uczniów, muszę rozmawiać ich żargonem.

W: Sposoby na palaczy, którzy na długich przerwach przesiadują w ubikacjach.

A: Jest to po prostu tzw. „gaszenie pożaru”. Jak coś się dymi to znaczy, że w pobliżu jest ogień. A co się robi z ogniem? Zwyczajnie nabieram szklankę wody i wylewam ją na głowy.

Dziękujemy za wywiad.

Strona Naszej Szkoły: **WWW.ZSNR1.NESKA.PL**

(a w niej między innymi internetowe wydanie naszej gazety)

RAmk ∇ Informat Yczn@ - #1

Od kilku lat interesuję się informatyką, jak wielu uczniów szkoły, więc myślę, że mogłoby się tu znaleźć coś na ten temat. Nie będę pisał o grach, będą to raczej artykuły dla tych, którzy chcą dowiedzieć się czegoś szerszego o tej dziedzinie. Będę się też starał pisać w miarę ciekawie i prostym językiem (nic typu: „Jądro systemu zostało zaatakowane przez polimorficznego makrowirusa rezydentnego...”). Mam nadzieję, że znajdziesz tutaj coś interesującego.

Systemy operacyjne – Linux/Unix (próba porównania)

Wiadomo, że poza Lindowsem istnieją jeszcze ponoć inne systemy operacyjne, ale mało kto wie jakie i czy lepsze, czy gorsze od produktów Microsoftu. No cóż, niektórzy twierdzą, że wszystko jest lepsze od Microsoftu, ja pozostanę obiektywny.

Jednym z takich systemów jest Linux. Ma on już swoją historię, wiecele różnych wersji i zwolenników / przeciwników. Jak każda rzecz ma zalety i wady. Zalety: bardzo stabilny (słyszałem nawet, że żaden się jeszcze nie zawiesił), bezpieczny (np. w Internecie), darmowy (większość wersji) i programy (gry) dla niego też są raczej bezpłatne. Niestety wszystkie te zalety raczej nikną przy kilku wadach: trudny w obsłudze (ostatnio nie tak bardzo), jak dotąd mało programów i gier działa w tym systemie, nie ma chyba polskiej wersji językowej. Z tego, co widziałem, „goły” Linux przypomina DOS, a z interfacem multimedialnym – Lindowsa. Ma okna, menu podręczne itp. – więc wygląda fajnie. Ale początki w nim bywają trudne,

zdarza się go instalować ze cztery godziny, konfigurować drugie tyle. Ale to wszystko zwraca się w jego niezawodności. Wiele jego wersji można znaleźć jako dodatki gratis do gazet komputerowych (dodatek gratis nie znaczy chłam), tak samo programy. Ma on swój własny odpowiednik pakietu Office, działa na nim przeglądarka internetowa Netscape'a (wszystko to darmo). Ostatnio pojawia się też coraz więcej wirusów dla tego systemu ;).

Jak widać dla przeciętnego użytkownika nie jest to zbyt przydatny system, bo przeciętny użytkownik ma oprócz Lindowsa parę gier i pakiet Office. Ale jeśli jesteś ciekaw jak to wygląda, lub jeśli nie jesteś przeciętnym użytkownikiem i chcesz np. założyć własny serwer, czy czuć się bezpieczniej w sieci, myślę, że możesz go zainstalować na jednym komputerze obok Lindowsa. Podsumowując: dobry system, raczej niepraktyczny dla przeciętnych użytkowników, a dla graczy zupełnie. Jeśli jesteś ciekaw – warto zobaczyć.

Klawiatura kieszonkowa?

Ostatnimi czasy różne firmy produkujące sprzęt komputerowy prześcigają się w pomysłowości. Można było usłyszeć o przezroczystych obudowach, o myszkach – żółciach, dla dzieci, o komputerze, który wiesz się na ścianie, lub pod sufitem, o komputerach ważących kilkadziesiąt gramów, a mających procesor Pentium III 700 MHz. Mnie osobiście spodobała się najbardziej tekstylna, elastyczna klawiatura, którą można, złożyć, zwinać i wsadzić do kieszeni a nawet wyprać w pralce i nadal będzie sprawna.

(C) BAZYL

Szkolna sonda

Dzisiaj szkolna sonda w trochę innej wersji. Oto poniżej umieszczona jest karykatura oraz opinie uczniów i ciekawe powiedzenia pewnej pani profesor z naszej szkoły. Sprawdź, czy znasz swoich nauczycieli? Zgadnij o kim mowa?



- „siedzieć prosto i nie podierać się”

- „macie się do mnie uśmiechać”

- „za tydzień piszemy kartkówkę”

- „wyciągamy karteczki i piszemy :imię, nazwisko, numer w dzienniku.”

- najlepiej chodzić na geografę w worku na ziemniaki, żeby nie było widać nawet odrobiny brzucha

- fajnie się ubiera

- gdy przyłapie kogoś na żuciu gumy to pyta :”masz gumy dla wszystkich?”

- „dziewczyny nie wiecie, że kobiety są dla ozdoby a mężczyźni do roboty”

- „odsłońcie okno, bo nie chcę siedzieć w grobowcu”

- „zasuń krzesło i otwórz okno”

-” dyżurny, a gdzie mapa”

- lepiej się nie narodzić niż nie pisać sprawdzianu w określonym terminie

-”mówicie <dzień dobry> jak jakieś dziady”

- „... a ja bym chciała.....”

- pilnuje na sprawdzianach

- jest bardzo wymagająca

-zawsze chodzi uśmiechnięta

- nauczycielka z powołania

- zawsze wszystko wytłumaczy

- bardzo dobrze prowadzi lekcje

Każdy kiedyś chodził do szkoły

Każdy kiedyś chodził do szkoły. Mentalność ludzka jest jednak różna. Dla jednych szkoła była prawdziwie szyfrowa pracą, dla innych bułką z masłem, a jeszcze inni myśleli tylko „kiedy ten tydzień się skończy” i „byle do soboty”. Szkoła ich nudziła i nie mówiąc wiele po prostu nie obchodziła zbytnio. Wegetowali przez wszystkie to dni, podczas których jedni ślęczeli nad matką, a drudzy dostawali piątki. Ale jedno jest pewne. Młodzież zawsze była wszystkiemu winna. Pokolenie mojej prababki tak mówiło o mych (jeszcze wtedy nie połączonych związkami małżeńskim) dziadkach i ich rówieśnikach: „ach, ta młodzież, za moich czasów nie wyobrażalne było ...”. A oni się buntowali i nie brali bynajmniej do serca słów ludzi starych. I mimo to, gdy po osiągnięciu dojrzałości (nie zawsze zresztą) założyli rodziny i odchowali dzieci do wieku młodzieńczego, zaczęli naśladować poprzednie pokolenie, może tego nie świadomi, w ich utyskiwaniu na młodą populację. Teraz to nie oni byli słuchaczami wywodów starszych od siebie, a sami je głosili.

I znów rozbrzmiewało: „za moich czasów, nie wyobrażalne było...”. A ich dzieci, moi rodzice, też od czasu do czasu (w skrajnych przypadkach chamstwa) wypowiadają te znamienne słowa, nie myśląc o tym że w latach młodzieńczych sami byli nimi łajani. I może dlatego, my też nie bierzemy sobie słów tych do serca, bo wiemy, że za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat to samo powiemy swoim dzieciom. Nigdy nie wiem kto zawinił w kwestii, że młodzież robi największe głupstwa i popełnia bolesne w skutkach błędy, a wręcz ucieka się do przemocy, w najgorszym tego słowa znaczeniu. Często słyszę od przyjaciół i znajomych, że: „pobili jakiegoś chłopaczka i okradli go w biały dzień przed szkołą”, albo „znów wymuszali pieniądze od uczniów, sami widzieliśmy”. I myślę sobie kto jest temu winien (a zarazem dziękuje Bogu, że jeszcze nigdy nie byłam świadkiem takiej sytuacji, ani ofiarą). Dlaczego ci młodzi ludzie, a raczej przestępcy, bez skrpułów potrafią skrzywdzić innego człowieka. Co siedzi w ich głowach? Czym się kierują? Zawsze dochodzę do wniosku, że przecież oni podobnie jak ja mają rodziców, braci, siostry, może jeszcze dziadków.

I kiedy myślę o nich w ten sposób nie przerażają mnie. Są przecież takim samym nastolatkiem jak ja. Ale ja nie potrafiłabym wyłudzać pieniędzy, chodzić z bandą nieopierzonych wyrostków i straszyć zachowaniem. Posiadam chyba duszę i sumienie, które gnębi mnie za każdym razem, gdy w furii, powiem łagodnie, dość nieprzyjemnie odnoszę się do swoich braci. Nie będę też ukrywać, że w latach odległych na szczęście, zwaliśmy się wzajemnie, jak zwalczą się insekty. Z moją najlepszą przyjaciółką natomiast na porządku dziennym było szarpanie za włosy, z użyciem oczywiście dosadnych określeń na każdą z nas. Te lata już minęły. Ale, tak się zagalopowałam, że odeszłam od tematu krnąbrnej młodzieży. Czasem przekonana jestem, że za błędy dzieci odpowiadają rodzice, atmosfera i środowisko w jakim się wychowały. Najczęściej bowiem jest tak, że dzieci popełniają błędy rodziców. A z drugiej jednak strony, nie można nikogo winić, że jakiś smarkacz umyślił sobie być macho i wraz z bandą kumpli popełnia różnego rodzaju wykroczenia. Dobrze to ujęłam „smarkacz”. Bo gdy widzę takiego wyrostka, który jeszcze kilka lat temu płakał, gdy mamusia zostawiała go w przedszkolu, a teraz szpanuje z papierosem w ustach, często popijając piwo to tylko określenie „smarkacz” przychodzi mi na myśl. Uważam wręcz, że postawa ta jest kompromitująca dla danego osobnika. Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że niektórzy z moich

znajomych wpadli w okropny nałóg nikotynowy i sędzę, że pomimo iż nie popełniają przestępstw karnych, to jednak gwałtu dokonują na sobie, niszcząc swe zdrowie. Jest to o tyle niebezpieczniejsze, że kiedyś dotkliwie odczują skutki swej bezmyślności. Bynajmniej nie chcę potępiać ludzi uwięzionych w takim czy innym nałogu, nie jest to moim zadaniem, sama przecież jestem nastolatką i też posiadam nałogi, ale chyba mniej niebezpieczne. Przykro mi natomiast, że młodzież posiada tak słabą wiarę i wolę. Często spotykam się z chęcią rzucenia nałogu, ale kończy się niestety tylko na chęć. Gorące głowy, bo tak chyba mówią o nas dorośli. Palimy się do wszystkiego, ale kończymy przy pierwszym niepowodzeniu. Jednak jest to raczej wada naszego wieku, a nie samych nas. Wyróśniemy kiedyś z nastoletniej głupoty, tak jak wyrosliśmy z pieluch. Usamodzielnimy się i z innej perspektywy spojrzymy na świat. Ale zanim to nastąpi przeżyjemy jeszcze wiele. Przede wszystkim wejdziemy w dorosłość. Oby pierwszym naszym krokiem w niej nie było rozczarowanie i zawód, oby przywitała nas łaskawym gestem. Jak mówi stare porzekadło „komu w drogę, temu w czas”, wyruszajmy zatem w naszą podróż życia, nie zapominając zabrać biletu – odpowiedzialność. Teraz chciałabym się skupić na typowym życiu szkoły średniej. Potrafi być ono wca. stresujące. Czasem zdarzają się nawet nauczyciele, którzy obierają sobie „ofiara” w postaci „załęknionego” ucznia i dręczą go przez cały rok. Oj, biedni ci „wybrańcy”. Na szczęście, albo też nieszczęście nie należą do nich. Na szczęście, gdyż nie jestem pytana dwa razy pod rząd, na nieszczęście, bo cierpi na tym moja motywacja własna do nauki. Czasem jednak tracę poczucie kto jest złym wilkiem, a kto barankiem. W czasach dawnych tym pierwszym byłabym nauczyciel (swoją drogą, kto kazał belfrom znęcać się nad uczniem kijkiem wierzbowym), teraz natomiast coraz częściej okazuje się, że to nauczyciele boją się swych wychowanków (kto dał tym gówniarzom taką swobodę). Ostatnio zwróciłam uwagę na nieco opryskliwe traktowanie uczniów. Dowiedziałam się też, że nieobowiązkowe wyjścia w ramach lekcji, mające na celu pogłębienie kultury osobistej każdego delikwenta uczęszczającego do szkoły, są obowiązkowe, a wręcz przymuszone i narzucone z góry. Nie mam nic przeciwko seansom kinowym, jednak gdy tylko nadarza się taka okazja każdy uczący się korzysta z niej, wcześniej obmyślając dokładnie czy będzie to na tzw. lekcjach trudnych, i czy uniknie pytania. Tak więc niech nikt nie mydli mi oczu. Iż obecna młodzież chodzi do kina w ramach lekcji, aby kształtować swój światopogląd i rozwijać sferę kulturową. Znajdą się oczywiście wyjątki. Podziwiam ich za to. Nie lubię natomiast tzw. „lizustwa”, objawiającego się wszelkim posłuszeństwem wobec grona nauczycielskiego, a w szczególności nauczycieli prowadzących. Sama nie jestem zbytnio krnąbrną uczennicą, ale buntuje się przeciw wszystkiemu co przymusowe. W pewnym sensie oddaje rację naszym wychowawcą, a potępiam zdecydowanie postawy niektórych mych kolegów. Czasem bowiem dochodzi do sytuacji, w której sama najchętniej nie mówiąc wiele po prostu usunęłabym pewnych osobników z klasy. W tym względzie uważam, że nauczyciele są nazbyt tolerancyjni i łaskawi, a może – co wynika z ich łagodnej natury – nie potrafią skarcić ucznia. Nie chciałabym znaleźć się w ich skórze. Z drugiej strony miałam „przyjemność” obcować z nauczycielami bez skrpułów i zahamowań.

Ciąg dalszy na stronie 6

W dorzeczu twoich spojrzeń

c.d.

Na miejscu zaraz przebrałyśmy się i po prysznicu wskoczyły do wody. Uwielbiałyśmy pływać. Na szczęście dziś mało ludzi postanowiło skorzystać z tej przyjemności. Do zabawy w wodzie przyłączył się do nas - nie powiem - przystojniak.

-Stawiam dychę, że pokonam pięć długości basenu szybciej od ciebie - zaproponował, zwracając się do kumpeli.

Katarzyna - zapalczywa pływaczka - spojrzała na niego wyzywająco, a potem na mnie jakby w oczekiwaniu na moje przyzwolenie. Mrugnęłam do niej porozumiewawczo i oboje ruszyli do początku basenu. Podpłynęłam do drabinki i wyszłam na ląd. Usiadłam na leżaku, tak aby móc dobrze obserwować zawodników.

-Masz niesłychanie piękne nogi- tuż przy moim uchu ozwał się niski basowy głos.

Odwrociłam głowę, aby zobaczyć właściciela szeptu. Był wysoki, miał opalone, atletyczne ciało, a włosy w słońcu przybrały kolor złotego brązu. Rysy twarzy jakby znajome, tyle, że łagodniejsze. Przesunął się trochę, tak abym mogła go lepiej widzieć. Wpatrywał się w moja twarz.

-Nic nie powiesz? - spytał po chwili.

-Chyba tylko tyle, że jakiś Apollo zasłania mi słońce, a chciałabym się trochę opalić - odparłam.

o cóż pani, do wszystkiego można się przyzwyczaić- odparł z błyskiem w oku.

Na te słowa wstałam i zanim się zorientowałam byłam już w wodzie. Nie mogę powiedzieć, że wpełznął mnie do niej. To było lekkie pchnięcie, a że wskoczył zaraz za mną i podtrzymał, żebym się nie zanurzyła, było nawet miłe. Trzymał mnie w ramionach. Uwolniłam się jednak natychmiast gdy przypląnęła Kasia: Wygrałam!!!. Przegrany płynął tuż za nią i wyglądało na to, iż są już parą dobrych znajomych.

-To Michał, a to Ula- przedstawiła wskazując na współ zawodnika, a potem na mnie, poczym zwróciła wzrok na mego oprawcę. „Powinam go przedstawić” - pomyślałam, ale nie znałam przecież jego imienia.

-Jestem Dawid - włączył się do wymiany grzeczności.

-Może coś zjemy? Ja stawiam, bo w końcu przegrałem-zaproponował Michał.

-Chętnie- zgodzili się Kasia i Dawid, o ile tak właśnie miał na imię. Cóż było robić? Nie mogłam się wyłamać, a poza tym Apollo wydał mi się nader czarującym facetem. Piętnaście minut później siedzieliśmy przy stoliku na placu, nie daleko parku i smakowaliśmy lody. Były chłodne i orzeźwiające, a jednocześnie stanowiły muzykę dla podniebienia. Pomyślałam sobie, iż tak właśnie smakują pocałunki Pawła...

Dawid odprowadził, a właściwie odwiózł mnie do domu. Miał piękną ciemnozieloną hondę. Trochę się opierałam gdy zaoferował, że podrzuci mnie, ale tak nalegał, zresztą miał w sobie tyle spontaniczności i radości życia, że szybko go polubiłam.

-A więc tutaj mieszkasz? -spytał, krytycznym okiem obserwując podwórko i wysokie bloki.

-Tak, na ósmym piętrze. - odparłam nieco zmieszana. Właściwie nie wiedziałam co powiedzieć, przecież nie znaliśmy się, byłam więc skonsternowana gdy patrzył na mnie tak jakby czytał w moich myślach.-Dzięki za podwiezienie - rzuciłam otwierając drzwi samochodu i stawiając jedną nogę na bruku.

-Czy to znaczy, że nie mam szans na ponowne spotkanie? Myślałem, że Apollo ma duże powodzenie, a ponadto obiecałem przyzwyczaić cię do pewnych rzeczy- jego zaczepny ton był trochę irytujący, ale rozmieszczała mnie ta odpowiedź.

c. d. n.

CYPR-WYSPA AFRODYTY

Na usilną prośbę pani profesor mgr Agnieszki Panczer, która poskarżyła się redakcji że w gazetce szkolnej nie ma artykułów tematycznie związanych z Jej ukochanym przedmiotem - geografią- pragniemy przybliżyć naszym czytelnikom trochę informacji na temat wspaniałej wyspy .

Cypr jest najdalej na wschód wysuniętą i trzecia co do wielkości wyspą Morza śródziemnego. Oddalony jest zaledwie o 80 km. Od wybrzeży Turcji, 100 km Syrii, 240 km od delty Nilu i 420 km od greckiej wyspy Rodos. Większość z 538-kilometrowego wybrzeża Cypru stanowią wspaniałe plaże, natomiast wnętrze i południowo-zachodnią część wyspy tworzy masyw Gór Troodos z najwyższym szczytem Olympus-1952m. n.p.m. Wyspa urzeka niepowtarzalnym pięknem i zadziwia bajecznymi wprost kontrastami pejzażu: to góry pokryte dziewiczymi lasami, iz jaśniejącymi w słońcu klasztorami i bizantyjskimi kościołami, malowniczymi wioskami i złotymi plażami, ciągnącymi się kilometrami wzdłuż śródziemnomorskiego wybrzeża. Cypr jest nazywany „botanicznym rajem” -rosną tu setki gatunków dzikich kwiatów, a wśród nich cyklameny, orchidee, anemony, poza tym wiele rodzajów ziół, kilka odmian kaktusów, najróżniejsze drzewa owocowe –cypryjskie pomarańcze uznawane są za jedne z najlepszych na świecie. Cypr to także wyspa legend: według greckiego mitu Afrodyta, bogini piękna i miłości, wynurzyła się tu z piany morskiej.

Na wyspie spotkały się cywilizacje Wschodu i Zachodu. 9000 lat historii różnych kultur –egipskiej, perskiej, rzymskiej, chrześcijańskiej i arabskiej, uczyniło Cypr fascynującą wyspą o licznych zabytkach przeszłości. Na skutek inwazji tureckiej w 1974 roku Cypr został podzielony na dwie części, które tworzą: republika Cypru (część grecka) oraz Turecka Republika Cypru Północnego (uznawana tylko przez Turcję) zajmująca 37% powierzchni całej wyspy. Linia demarkacyjna ciągnie się od Famagusty na południowym-wschodzie wyspy po Zatokę Morfou na północnym wybrzeżu, przechodząc także przez stolicę Cypru –Nikozyję.

ZWYCZAJE

Na Cyprze, zwłaszcza w małych, górskich wioskach, do dzisiaj kultywowanych jest wiele dawnych zwyczajów. Nadal wyrabia się tu piękne naczynia z ceramiki, przygotowuje się typowe potrawy np: flaounes – ciasto wielkanocne z serem i przyprawami, koupepia –mięso zawinięte w liście winnej latorośli; obchodzi się tradycyjne święta. Młode kobiety w Lefkarze, w taki sam sposób jak ich prababie wyrabiają piękne haftowane koronki. Jednym z najważniejszych miejsc spotkań Cypryjczyków są kawiarnie, czyli tradycyjne, greckie kawiarnie. Ulubionym napojem jest podawana w małych filiżankach kawa.

SZTUKA, FESTIWALE, TANIEC, MUZYKA

Na Cyprze organizowane są liczne lokalne festiwale, z których część wywodzi się ze świąt kościelnych, a część z obrzędów pogańskich. W Limassol, 50 dni przed Wielkanocą uliczne parady, bale przebierańców urozmaicają hucznie obchodzony koniec Karnawału. Korzenie Festiwalu Kwiatów, organizowanego w maju w Pafos, sięgają czasów antycznych. Razem z Zielonymi Świątkami, na pamiątkę biblijnego potopu, obchodzone jest z kolei święto Kataklysmos.

Wierząc jednej z miejscowych opowieści wszyscy którzy zażyją kąpieli w miejscu gdzie urodziła się bogini piękna, zostanie odjęte im kilka lat. Czy to prawda –warto samemu sprawdzić na własnej skórze?

Podróżnik

Każdy kiedyś chodził do szkoły

Ciąg dalszy ze strony 4

Mówiąc ogólnie nie było mowy o piątce, popartej samą tylko wiedzą. Oprócz tej ostatniej uczeń musiał być przygotowany do wszelkiego rodzaju upominków. Takim więc sposobem duży procent ocen wynika z ofiarności rodziców delikwenta. Jeśli mowa o pieniądzach pragnę zwrócić swą uwagę na budowaną salę gimnastyczną w naszej szkole. Pomijając aspekt czysto finansowy przedsięwzięcie to uważam za trafny wybór. Pomimo, że raczej nie będzie nam dane skorzystać z niej, to jednak nasz utylitarny stosunek do niniejszej sprawy skłania nas do łożenia na ten cel. Domyślam się, iż skoro zdecydowano się na budowę sali, co zaoszczędzi fątygi dość długiego dotarcia na lekcje wychowania fizycznego to pora pomyśleć także o rozbudowie szatni. Nie myślę bowiem, że miło jest przebierać się (przepraszam za obcesowe wyrażenie) w kłitkach do tego przy natłoku ponad trzydziestoosobowej zgrai. Pomijając także chamskie zachowanie co niektórych osobników. Nie będę się już rozwódzić nad listą wad naszej szkoły, gdyż istnieje również wiele aspektów dodatnich naszego liceum. Niestety nie mam ochoty o nich wspominać. Może następnym razem właśnie na nie skieruję moją uwagę.

Dociekliwa

Ciekawostki:

Jak śpisz? Spanie na plecach oznacza „silną osobowość” i całkowite zadowolenie z życia. Kto śpi skulony, przyciskając do siebie poduszkę, jest delikatny, czuły i skromny. Pesymiści naciągają kołdrę na głowę.

Jak rozmawiasz przez telefon? Jeśli trzymasz rękę w kieszeni, oznacza to że jesteś nieśmiały, ale nie chcesz dać tego poznać po sobie. Jeśli mówisz szeptem, to nie tylko jesteś nieśmiały, ale i zazdrosny o swoje życie prywatne, mimo to jesteś gotów do najgłębszych wynurzeń przez telefon. Jeśli trzymasz słuchawkę prawą ręką, a przytrzymujesz ją od dołu lewą- jesteś człowiekiem serdecznym, entuzjastą, pełnym inicjatywy twórczej, ale trochę męczącym przy bliższym poznaniu. Najważniejsze, że można ci zaufać. Jeśli żywo gestykulujesz podczas rozmowy telefonicznej, to oznacza, że masz zdolności aktorskie. Trudno ci przerwać rozmowę kiedy wpadniesz w trans.

37 minut potrzebował w 1909 roku Francuz Louis Bleriot, aby po raz pierwszy w historii przelecieć nad Kanałem La Manche.

Stary pogląd, że kobiety płaczą częściej niż mężczyźni, potwierdził się w badaniach medycznych. Amerykańscy naukowcy odkryli, że w organizmie kobiety występuje hormon prolactin, który sprawia że panie płaczą częściej niż panowie. Płacz ma jedną podstawową zaletę- pozwala odreagować stres.

Liczba oddechów człowieka zdrowego w stanie spokoju wynosi około 16 na minutę. W ciągu minuty pobieramy z otoczenia 8 litrów powietrza, na godzinę- 480 litrów, na dobę- 11.500 litrów.

W powietrzu wydychanym znajduje się 4% dwutlenku węgla. A więc w nie wietrzonym pomieszczeniu następuje zageśzczenie dwutlenku węgla i to ma ujemny wpływ na nasze zdrowie. Najwyższe, dopuszczalne stężenie dwutlenku węgla w zamkniętym pomieszczeniu wynosi 0,1%.

Szkolne wiadomości

Konkurs mitologiczny :

22 XII 2000 r. w naszej kochanej szkole odbył się kolejny już „konkurs mitologiczny”. Po raz któryś uczniowie pierwszych klas przystąpili do sprawdzianu swej wiedzy z zakresu bogów mitycznych. Jak zawsze panowała gorąca atmosfera współzawodnictwa i nieodparta chęć wygrania (w końcu na zwycięzców czekały bardzo wartościowe i atrakcyjne nagrody). A konkurencja była silna, każdy uczestnik był doskonale przygotowany (czasami nawet lepiej niż komisja oceniająca – bowiem zdarzało się, że jury zaglądało do ściągawek). Trzeba przyznać, że pytania były bardzo trudne, co jednak nie przerażało dobrze przygotowanych uczestników (oczywiście publiczność była jeszcze lepiej przygotowana – ale do podpowiadania), lecz jak to bywa w konkursach ci nieco słabsi musieli odpaść aby ci najlepsi mogli sięgnąć po laury – i otrzymać najwyższą nagrodę oraz tytuł znawcy mitologii. Zwycięzca będzie królował aż do kolejnego konkursu mitologicznego(będzie to trwało trochę dłużej niż zazwyczaj bowiem za rok nie odbędzie się konkurs z powodu braku pierwszych klas). Dla wszystkich uczestników konkursu jestem pełna uznania za posiadanie tak rozległej wiedzy mitologicznej natomiast wszystkim LAUREATOM składam GRATULACJE !!!

Monika

III Międzyszkolny Konkurs Literacki o Życiu i twórczości W.S. Reymonta:



Dnia 13 grudnia tegoż roku, w naszej szkolnej świetlicy, odbył się III Międzyszkolny Konkurs o życiu i twórczości Władysława Stanisława Reymonta.

Hasłem konkursu były słowa A. Taquevillea:

„Każde państwo, jak armię, musi mieć literaturę. Armia broni go siłą, literatura duchem.”

Olimpiada odbyła się w związku z 75 rocznicą śmierci pisarza. Na konkurs zostało zaproszonych wiele znanych osób, między innymi Prezydent Miasta Nowego Sącza.

O godzinie 10, tegoż dnia, zebrało się mnóstwo uczestników konkursu, po dwóch z różnych szkół. Zespół Szkół Nr 1 reprezentowany był przez Annę Smoleń i Joannę Śliwę. Nasze zawodniczki wywalczyły dla nas 3 miejsce. Lepsze to, niż nic.

Kamery

Każdy z nas na pewno zauważył, że w szkole zostały umieszczone kamery, ale tylko na korytarzach. Maja one za zadanie poprawić bezpieczeństwo a co najważniejsze wyłapać wszystkich spóźniających się na lekcję nauczycieli.

Centrum, do którego biegną kable ze wszystkich kamer mieści się w sekretariacie szkolnym na parterze. Dowiedziałem się, że obraz z kamer jest ciągle nagrywany. Kto wie, może dyrekcja szkoły zrobi wypożyczalnię filmów z serii „Big brother” w których będziemy grali główne role.

Szkoda tylko, że nie ma kamer w salach. Może w tedy dowiedział by się świat jak niehumanitarnie jesteśmy traktowani podczas każdej lekcji.

Walentynki

Źródła historyczne mówią przynajmniej o dwóch Walentych związanych z dniem 14 lutego. Jednym z nich był biskup Terni - miejscowości niedaleko Rzymu, który zginął męczeńską śmiercią za czasów cesarza Klaudiusza II Gota (ok. 269 r.). Drugi Walenty - również męczennik - był wedle przekazów biskupem rzymskim. Istnieje więc prawdopodobieństwo, że obaj męczennicy mogli być tą samą osobą, powieloną przez historię. Jedno nie ulega wątpliwości - św. Walenty był biskupem.

Legenda głosi, że w czasie prześladowań uzdrowił ze ślepoty córkę jednego ze sług cesarskich. Dzięki swemu niezwykłemu dokonaniu cała rodzina owego sługi przyjęła wiarę katolicką. Jednak to zdarzenie wzbudziło gniew władcy, który rozkazał nieszczęsnego biskupa torturować i ściąć. Zginął więc św. Walenty śmiercią męczennika, a legenda przetrwała do naszych czasów. Przyczynił się do tego kult świętego, który bardzo szybko się rozprzestrzenił w Europie. W miejscu, gdzie św. Walenty został pochowany, papież Juliusz I wybudował bazylikę.

Św. Walenty patronuje chorym na epilepsję i choroby nerwowe. Legenda powiada, że stało się tak za sprawą niemieckiej etymologii imienia świętego - fallen czyli padać właśnie Niemcom zawdzięczamy tę tradycję.

A jako patron zakochanych? Cóż, nie jest łatwo odpowiedzieć na pytanie jak to się stało, że święty biskup stał się patronem zakochanych. Być może ze względu na pokrewność chorób nerwowych z dolegliwościami powodowanymi miłością? Albo dzięki zbieżności dnia świętego męczennika z porą łączenia się ptaków w pary na Wyspach Brytyjskich? Albo jeszcze dzięki przejęciu przez chrześcijańską Europę pogańskiego wcześniej zwyczajnie wypisywania przez chłopców imion swych ukochanych w dniu bogini dziewcząt - 15 lutego.

Faktem jest, że św. Walenty jest patronem zakochanych w Europie co najmniej od XV wieku. W Polsce święto zakochanych obchodzone jest zaledwie od kilkunastu, a może tylko kilku lat. Niemniej dobrze się stało, że zakochani - szczególnie ci cierpiący z powodu uczuć - mają swojego świętego i swoje święto.

Walentynki najzabawniej i najhuczniej obchodzone w USA i Anglii. Właśnie 14 lutego zakochani z wzajemnością bądź bez wzajemności wysyłają sobie serduszka, karteczki z życzeniami i obdarowują się drobnymi prezentami. Tradycja mówi, że kartki i życzenia powinny być anonimowe - podpisane *Twój Walenty* albo *Twoja Walentynka*.

Poniżej redakcja podaje kilka przykładowych wierszy które możesz umieścić na walentynce.

Miłość - szczęściem tego świata,
Mary - niebios są natchnieniem;
Goń, gdy służą młode lata,
Za miłością, za marzeniem.

[G. Zieliński]

Gdzie słuchać jakiej rady?
Gdzie bać się jakiej zdrady?
Kiedy miłość pożera,
Kiedy rozum odbiera.

[S. Witwicki]

Miłość jest osią, na której Bóg stoi,
Poezją w życiu, a życiem w poecie,
Cierniem, z którego ofiara się plecie,
Może i kluczem do szczęścia podwoi,
Bezdena czara, co przyrodę poi,
Berłem mężczyźnie, koroną kobiecie.

[Deotyma]

Ty mi dałeś serce twoje,
Abyś moje wziął w zamianę,
Teraz chcesz je mieć oddane;
Otóż daję ci oboje,
Bo już nie wiem, które moje.

[K. Brodziński]

Jak dwie perełki w oceanie życia,
Jak dwie gwiazdki na niebie
świecą nam od powicia dwa słowa
- Kocham Ciebie.

[J. I. Kraszewski]

POLONEZ

Polonez jaki jest każdy widzi. Fabryka poprzez kolejne modernizacje próbuje uratować tego „dinozaura”. Po ostatnich poprawkach Polonez prezentuje się trochę lepiej, ale i tak nie zmienia to faktu, że przydałby się nowoczesny następcą.



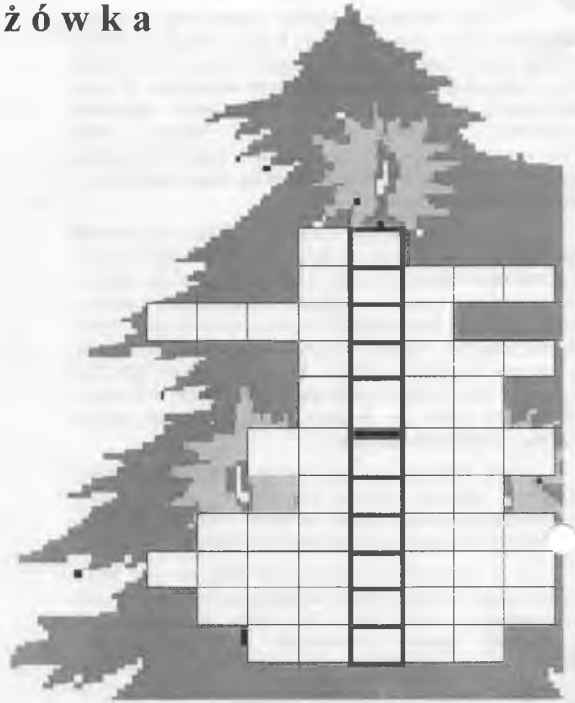
Polonez występuje w dwóch wersjach nadwoziowych - jako Caro Plus, czyli 5- drzwiowy liftback i jako Atu Plus, czyli 4- drzwiowy sedan. Do wyboru mamy dwie jednostki napędowe. Silnik 1,6 l występuje w dwóch wersjach z jedno-, lub wielopunktowym wtryskiem paliwa. Dostępny jest również 1,4 l z silnikiem Rovera o mocy 103 KM.

Podstawowymi zaletami są: w miarę przestronne wnętrze, niska cena i dobrze rozwinięta sieć serwisowa. Po stronie wad wymienić należy mocno przestarzałą konstrukcję.

Mechanik

Krzyżówka

1. Przedmiot którego uczy: m. in. pan Adamczyk
2. Imię pani Dyrektor.
3. Zamontowali je na korytarzu
4. Do pisania po tablicy w sali 45, 46
5. Np. twórcza
6. Przedmiot, który wykłada pani Kornaś i Gawlik
7. Obecna pora roku
8. Władysław Stanisław- pisarz, w tym roku obchodzimy jego 75 rocznicę śmierci
9. Przedmiot, który wykłada pan Żebrak.
10. Imię pani Wastag, nauczycielki j. angielskiego
11. W teatrze i w naszej świetlicy.



Ze szkolnych zeszytów

- Temperatura spadnie do takiej temperatury...
- Są identyczne, a różnica między nimi polega na tym, że...
- No, zaraz stanę na głowie i będę tupać uszami.
- Brzydki jesteś, siadaj!
- Proszę doprowadzić tablicę do zielonego stanu.
- Pojawienie się odbytu było prawdziwą rewolucją.
- Wolniej to rób, bo ci się kreda kopci.
- Muszę wam napłodzić ocen.
- Odwróćcie tą wartość na odwrót.
- Jak nie słuchasz okiem, to potem nie umiesz.
- Wszystkie trzy dostają uwagę: Marta, Patrycja, Wojtek.
- Krążenie duże...(chwila namysłu)...dużym krążeniem.
- Tu się kończy, ale patrzcie co dalej.
- Dziewczyny, ja z was zrobię mężczyzn!
- Egzaminy będą w maju, 28 czerwca.
- Moje kochane patałachy, zaraz was poprzetrącam!
- Pies i Anielka zdechli z głodu, bo za komuny sklepy były puste.

- Piszcie szybko, zostało tylko 45min. lekcji!
- Osoby nieaktywne - proszę się uaktywnić!
- Jeśli ktoś będzie rozmawiał, to go z klasy wyrzucę!...(chwila namysłu)...nie, nie wyrzucę, bo będzie zadowolony. Zostanie.
- Nie łapiecie? Przecież to jasne jak zupa pomidorowa!
- Ale wy cieniści jesteście!
- Czy ja wyglądam na supermankę?
- Co ty, batman jesteś, że przez okno wchodzisz?!
- Uwłaszczono chłopów dość późno, bo o 3 lata za wcześniej.
- Zbudowano port w Gdyni, czyli taką małą wioskę rybacką.
- Gdy zadzwoni dzwonek, zachowujecie się, jakbyście mieli prąd do krzesel podłączony.
- Ty jesteś dyslektyk, dysgrafik czy normalny?
- Czy ty na szóstej lekcji w środę już nie egzystujesz?
- Zaraz wam pokażę, jak załatwić klienta.
- Dziecko, tam jest kosz! U mnie się gumy na lekcji nie żuje, bo to brak szacunku dla przedmiotu i nauczyciela!

Skład redakcji

Gazetkę redaguje i wydaje klasa 3i & spółka
w składzie:

Redaktor naczelny: Piotr Kotarba
Zastępca redaktora: Vacat
Wielki Cenzor : mgr Władysław Żebrak
oraz:

Monika Jodłowska, Dorota Ptak, Urszula Krzysztoń,
Kinga Wolińska, , Beata Wieczorek, Magda Polakiewicz,
Agata Majerska, Alekszander Gogoc i inni

Gazetka wydana dzięki uprzejmości Firmy
TSK STUDIO KOMPUTEROWE
Nowy Sącz ul. Lwowska 29

- Komputery
- Programy
- Ksero

